

Kościół się zestarzał

Mocno posunięty w latach ksiądz wyznał kiedyś:

- Jako młody kapłan, miałem zamiar nawrócić do Chrystusa cały świat. Lata mijały. Zostałem proboszczem. I chodziło mi tylko o to, żeby zyskać dla Chrystusa moich parafian. Teraz, kiedy jestem na emeryturze, zależy mi, żeby samemu nie stracić Chrystusa.

Kościół się zestarzał. Wraz z upływem czasu przygaśł misyjny zapał. Ostygło pragnienie łapania innych dla Chrystusa. To nie ja wymyśliłem. W 1990 roku papież Jan Paweł II pisał w encyklice „Redemptoris missio”: „Trudności wewnętrzne i zewnętrzne osłabiły gorliwość misyjną Kościoła względem niechrześcijan i fakt ten musi niepokoić wierzących w Chrystusa. W dziejach Kościoła bowiem rozmach misyjny był zawsze oznaką żywotności, tak jak jego osłabienie jest oznaką kryzysu wiary” (nr 2).

Prawda o wewnętrznym problemie starzenia się Kościoła nie dotyczy już tylko zlaicyzowanego Zachodu, ale rośnie, niczym chwast, na rodzimym podwórku. Dziś co trzeci licealista nie uczęszcza na lekcje religii, w grupie uczestniczących w niej zaledwie połowa nie ma wątpliwości co do istnienia Pana Boga. Kwestia praktyk religijnych, uczestniczenia w niedzielnej Mszy świętej i przystępowania do sakramentów św. przedstawia się jeszcze smutniej.

Po powrocie z rzymskich studiów św. Maksymilian, podupadły na zdrowiu, przebywał jakiś czas na leczeniu w Zakopanem. Jedną z opiekujących się nim pielęgniarek wspominała później:

- Pragnąc uprzyjemnić pobyt kuracjom urządził dla nich konferencje religijne, w których odpowiadał na ich zarzuty i pytania. Swoim taktem i podejściem do chorych tak sobie ich serca zjednał, że garnęli się do niego licznie nawet tacy, którzy długi czas stronili od konfesjonatu i odchodzili zadowoleni i uszczęśliwieni, a przykład ich pociągał innych.

Odnowić zapał misyjny oznacza dla Kościoła tyle, co odmłodzić, odzyskać pierwotną, młodzieńczą gorliwość, której osobiste problemy zdrowotne – jak w przypadku św. Maksymiliana – nie tylko nie przeszkadzają, ale stają się wręcz doskonałą okazją do wyjścia naprzeciw ludziom spragnionym Dobrej Nowiny.



Z NIEPOKALANĄ W SERCU KOŚCIOŁA

Intencja modlitewna na październik:

Aby Kościół nieustannie odnawiał i umacniał swoją misyjną gorliwość.

Pismo Święte:

Ap 2, 2-5a

Znam twoje czyny: trud i twoją wytrwałość, i to że złych nie możesz znieść, i że próbie poddałeś tych, którzy zwałam samych siebie apostołami, a nimi nie są, i żeś ich znalazł kłamcami. Ty masz wytrwałość: i zniósłeś cierpienie dla imienia mego - niezmordowany. Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości. Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij!

Nauczanie Kościoła

Papież Benedykt XVI, słowa skierowane do Polaków podczas modlitwy *Anioł Pański* w niedzielę 28.10.2012 r.

Nowa ewangelizacja jest zadaniem nas wszystkich, domaga się od nas wzrostu w gorliwości, odrodzenia życia sakramentalnego, powrotu do praktyk religijnych ze strony tych, którzy oddalili się od Kościoła, głoszenia orędzia Chrystusa wszystkim, którzy Go jeszcze nie znają. Niech Boży Duch ożywi nasze serca mocą wiary, obudzi potrzebę trwania w bliskości z Bogiem. Na realizację tych ważnych zadań z serca wam błogosławię.

Z Pism św. Maksymiliana

Fragment konferencji o. Maksymiliana Kolbego pt. *O przygotowaniu na czasy wyjątkowe* [149], *Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego*, Niepokalanów 2015.

Przede wszystkim w pierwszym rzędzie trzeba się starać, aby gorliwość była wielka. Postanowienie, wzięcie sobie za cel, że ja muszę być świętym – musi być bardzo poważne i stanowcze. I trzeba konsekwentnie do tego dążyć. Uświęcenie nasze – to nasza gorliwość.

Wyjaśnienie tekstów

Gorliwość - pojęcie tak rzadko używane w dzisiejszym świecie. Właściwie usłyszeć je można niemal jedynie w Kościele. Niestety, jeśli już pojawia się w języku codziennym, to często rozumiane jest niewłaściwie, wręcz negatywnie. A przecież gorliwość to stan, w którym człowiek działa z dużą pilnością i zapałem. Powinni się nim odznaczać ci, którzy dążą do doskonałości, do świętości. Z jednej strony to właśnie z gorliwości płynie pragnienie świętości, z drugiej - to ona daje siłę, by ta świętość mogła się w człowieku rozwijać.

W języku polskim słowo „gorliwość” pochodzi od czasownika „gorzeć” czyli palić się, świecić się, jaśnieć. Można więc powiedzieć, że gorliwość to płomień Boży w człowieku. Owocuje w ludzkim życiu odwagą i daje siłę, by iść za Jezusem i głosić Jego Imię! Nie jest wiarą tylko w samego siebie, ale całkowitą ufnością w łaskę Bożą. Asceza, umartwienie i gotowość przyjęcia z Bożej ręki wszystkiego chroni nas przed fałszywą gorliwością. A jak ją rozpoznać? Pozorna gorliwość polega na uleganiu przesadzie, brak jej Bożej roztropności. Szuka jedynie rozgłosu, a nie woli Bożej.

Rozważanie

Fragment z Apokalipsy św. Jana (Ap 2, 2-5a) nie jest skierowany do neofity - to słowa Boga skierowane do Kościoła w Efezie, a szczególnie do jego biskupa - człowieka dojrzałego w wierze, pasterza. Zobaczmy więc, jak bogaty może być to tekst dla Rycerza Niepokalanej. Widzimy, że serce osoby zaangażowanej w życie Kościoła jest bardzo miłe Bogu - czytamy, że „zna” On jej czyny. Mamy obraz człowieka prawego, który wkłada w życie duchowe „trud” i odznacza się „wytrwałością”. Bóg wskazuje mu jednak jeden problem (który często może pojawiać się także i w naszym życiu) - przestał pielęgnować swoją pierwotną gorliwość i miłość.

Dostaje też jasne wskazania: ma stanąć w prawdzie przed sobą i Bogiem i zobaczyć swoją drogę i swój upadek. Dalej - powinien się nawrócić i przestać zadowalać się letniością swojej wiary. Ostatnim krokiem ma być podjęcie tego zapału i powrót do stanu gorliwości, jaki towarzyszył mu, kiedy poznał Jezusa.

To ciekawe, że taką właśnie duchową ścieżkę wskazuje Papież Benedykt Polakom. Misja, Nowa Ewangelizacja potrzebuje ciągle wzrastającej prawdziwej gorliwości. W praktyce ma się ona oprzeć na życiu sakramentami, na powrocie do życia Kościoła i powinna owocować głoszeniem Bożego Słowa! Ojciec Święty podpowiada, że gorliwość ma płynąć od Ducha Świętego i karmić się bliskością Boga.

O. Maksymilian natomiast nie pozostawia rycerzom żadnych wątpliwości - gorliwość jest równoznaczna z dążeniem do świętości. Większego i ważniejszego celu nie ma.

Pytania

1. Jak dzisiejszy świat rozumie gorliwość? W jaki sposób pokazuje się (np. w mediach) gorliwych katolików? A jak ona naprawdę wygląda? Na czym polega jej piękno?
2. Czy mogę o sobie powiedzieć, że jestem gorliwy? W jakich obszarach? A gdzie jeszcze brakuje mi gorliwości? Czy zdarza mi się być „fałszywie gorliwym”? Czy potrzebuję powrotu do „pierwotnej gorliwości i miłości”?
3. W jaki sposób mogę wracać do „pierwotnej gorliwości i miłości”? Jak mogę ją pielęgnować w swoim życiu?
4. Czy moje codzienne życie świeci Bożym światłem - czy rozpalam wśród ludzi płomień Bożej miłości, sam nim jaśniejąc?
5. Jak czuję się ze świadomością, że Dobry Bóg, który mnie kocha i pragnie mojego wiecznego szczęścia „zna moje czyny”? Co chciałbym dziś powiedzieć Kochającemu Ojcu?
6. W którym miejscu na drodze do świętości jestem obecnie w kontekście słów Papieża Benedykta? Na ile potrzebuję odnowienia życia sakramentalnego i moich praktyk religijnych? Czy jest we mnie pragnienie trwania w bliskości z Bogiem? Jak je realizuję?
7. Czy pragnę świętości? Czy jest ona moim najważniejszym celem, do którego dążę „poważnie i stanowczo”?